

Manipulanci

Wielokrotnie powtarzane kłamstwo powoduje nieracjonalne działania, krzywdy i nieszczęścia.

„**Kłamstwo wielokrotnie powtarzane staje się faktem**”. - Tak twierdził pewien słynny propagandysta.

To twierdzenie jest prawdą i nieprawdą równocześnie.

Ogromna ilość relacji medialnych na temat kontaktów z kosmitami, nie stworzy ani jednego realnego kosmity. Jednak na skutek tej propagandy wielu ludzi (nie tylko niezrównoważonych umysłowo) wierzy w wizyty kosmitów i to jest fakt społeczny.

Relacje o kosmitach to fakt medialny, który przekłada się na świadomość społeczną. Ta świadomość to element dezorientacji milionów czy nawet miliardów ludzi.

Jeżeli nawet tak absurdalne fakty medialne stają się elementem świadomości społecznej, to informacje fałszywe, ale wysoce prawdopodobne, takie jak to, że ktoś jest złodziejem, albo że polityk wziął łapówkę (wiadomo, że złodziei nie brakuje) stają się elementem świadomości społecznej bez żadnych problemów.

Obecnie nie trzeba długo powtarzać kłamstwa, żeby stało się „faktem”.

Kłamstwo, szczególnie kłamstwo bulwersujące, w ciągu kilku dni, a czasem nawet w ciągu jednego dnia powtarzane jest tysiące razy.

Dochodzi do tego tak zwana naukowa dezinformacja.

Oto przykład:

Z powodu zagrożenia protestami, w związku z transportem uranu do elektrowni w Temelinie przez terytorium Polski, media podają wiadomość, że jest to nieradioaktywny uran. Jakiś profesor fizyki „wyjaśnia” tą sprawę w telewizji (za parę groszy). - Oczywiście, każdy fizyk wie, że coś takiego jak nieradioaktywny uran nie istnieje, a nawet gdyby udało się go wytworzyć, to Temelin jest elektrownią atomową, w której potrzebny jest właśnie radioaktywny uran.

Następny przykład:

- Media Rydzyska twierdziły, że prawo Unii Europejskiej nakazuje niszczyć wieczorem niesprzedane pieczywo. Po kilku dniach ten fakt medialny stał się elementem świadomości społecznej.. Potem ogłoszono, że to nieprawda i niszczyć należy tylko pieczywo zapleśniałe.

...

Sad Najwyższy stwierdził, że dziennikarz ma prawo do błędu (o ile działał w dobrej wierze). W sprawie wakacji Prezydenta Kwaśniewskiego z agentem. - I dziennikarze "mylą się".

Kto im udowodni, że nie działali w dobrej wierze, tylko za drobną opłatą. - Dziennikarze zarabiają bardzo mało, wielu nie starcza na chleb ze smalcem)?

I oto media znowu "się mylą" - Przez kilka dni twierdza, że w Polsce jest sto tysięcy jednorękich bandytów.

Gdyby to była prawda, a nie fakt medialny, czyli wielokrotnie powtórzone kłamstwo, to oznaczałoby że w Polsce jest około miliona nałogowych hazardzistów, przegrywających pieniądze w automatach na gry. - Żeby taki jednoręki bandyta zarobił na sobie musi mieć klientów.

Po co ten fakt medialny?

Po to, żeby pisać, że Pan Jaskiernia jest podejrzany o wzięcie dziesięciu milionów dolarów łapówki (To znaczy, ktoś, kiedyś go podejrzewał).

Gdyby podano prawdę o ilości automatów byłoby jasne, że taka łapówka zwracała by się przez trzy tysiące lat.

Poziom nauczania matematyki w Polsce jest niezwykle niski. Mimo to ludzie (w tym bandyci) umieją jednak policzyć swoje pieniądze.

Niestety. Większość ludzi nie myśli w taki sposób, że: jeżeli media mówią, że istnieje nieradioaktywny uran - to znaczy, że media mówią absolutne brednie. Jeżeli media mówią, że UE karze palić czerstwy chleb - to znaczy, że media mówią absolutne brednie.

Jeżeli media mówią, że Jaskiernia kradnie to znaczy, że media mówią, że Jaskiernia kradnie i absolutnie nic poza tym.

Ludzie uzyskują fałszywą wiedzę i fałszywą świadomość. I na podstawie fałszywej wiedzy podejmują błędne decyzje, nie tylko podczas wyborów do Sejmu.

.

Dziennikarze notorycznie „mylą się” przy podawaniu liczb. - Jeżeli z muzeum ukradną dzbanek wartości dwóch tysięcy złotych, można być niemal pewnym, że media napiszą iż był wart dwadzieścia tysięcy złotych, albo że był bezcenny.

Co to komu szkodzi, że się pomylą, a wiadomość dziesięć razy ciekawsza?

Otóż szkodzi i to bardzo. W skrajnym przypadku może być przyczyną tragedii.

Oto przykład:

Bezrobotna żona bezrobotnego znajduje w gazecie zdjęcie dzbanuszka, jago w miarę dokładny opis i cenę dwadzieścia tysięcy złotych.

- Zobacz - mówi podniecona do męża - to taki sam dzbanek jak ten co go mamy po mojej mamie. Jesteśmy uratowani. Będziemy mogli spłacić długi. Po co nam ten wazonik. Pamiątka rodzinna, ale w tej sytuacji możemy go sprzedać.

- Jak zaniosę go do antykwiariatu, to powiedzą, że ukradłem z muzeum - odpowiada mąż.

- Coś ty- nasz dzbanek jest lekko uszkodzony. Mamy świadków, że stoi u nas od lat.

- Poza tym moja mama miała trzy takie dzbanki. Dwa się potłukły, Dobrze, że choć jeden się uratował. To nie jest jakiś zupełny unikat.

Mąż zanosi dzbanek do antykwiariatu. Idąc tam zabiera ze sobą swoją wiedzę opartą na faktach medialnych. Wie np. że praktycznie wszyscy kradną.

Antykwariusz ogląda dzbanuszek i mówi - porcelana początek XVIII wieku, uszkodzony, ale dosyć ciekawy, mogę zapłacić trzysta złotych.

Bezrobotny wyzywa antykwariusza od złodziei .

To autentyczna historia.

A mogło być gorzej.

Zdenerwowany bezrobotny, przez nieuwagę tłucze figurkę porcelanowa wartą pięć tysięcy złotych (naprawdę) dochodzi do rękoczynu itd.

.

Dziennikarzom nie grozi żadna kara za świadome, czy nieświadome dezorientowanie ludzi.

Nic im też nie grozi za dezorientowanie dobrze przez kogoś opłacone, albo opłacone jedynie kolacją.

Kiedy szef ABW Pan Barcikowski przekazał posłom informacje, że dziennikarze z trzech redakcji przygotowują zamach na zdrowy rozsądek i chcą wmówić ludziom, że w Polsce jest sto tysięcy jednorękich bandytów - to tylko on na tym stracił.

Jeżeli szef ABW nic nie może?

Dziennikarze, ani indywidualnie, ani jako grupa nie poczuwają się do winy, za skutki nieracjonalnych działań ludzi, których dezinformowali. Jest to arogancja czwartej władzy. Moim zdaniem czwarta władza jest najbardziej arogancka spośród wszystkich władz. Nie chce ponosić żadnej odpowiedzialności. Chce mieć udział we wszystkich ważnych decyzjach. Wmawia ludziom, że reprezentuje społeczeństwo. Broni do upadłego każdego swojego, oskarżonego o cokolwiek. Walczy o formalne i nieformalne immunitety, które rzekomo się jej należą, ze względu na jej niezwykłą (podobno) użyteczność dla społeczeństwa.

Dziennikarzom wolno atakować każdego jeżeli uznają to za stosowne, wolno im także przemilczać według własnego uznania.

To teoria.

.

W praktyce media są uzależnione od właścicieli, reklamodawców, sponsorów, polityków, szantażystów, mafii i łapówkarzy też, oraz głupoty poszczególnych dziennikarzy.

Oto któregoś dnia jedna z gazet napisała obszerny artykuł „w temacie” że ja jestem złodziejem.

To znaczy napisała, że ludzie na mieście mówią, (bez nazwisk), że firma należąca do Adama J. zajmuje się złodziejstwem tzn. okrada klientów.

W rozmowach dziennikarz, który to napisał, oraz redaktor naczelny przyznali, że zostali wprowadzeni w błąd. Ustnie są skłonni przeprosić, ale sprostowania nie zamieszczają, zresztą nie zabiegałem o sprostowanie. Nie życzyłem sobie, żeby ta gazeta cokolwiek publikowała na mój temat i chyba już nigdy nie opublikuje.

Prywatne śledztwo, które przeprowadziłem zakończyło się pełnym sukcesem.

Sprawa jest klasyczna- konkurencji nie podobały się sukcesy mojej firmy. Podpuścili młodego, naiwnego dziennikarza, który zresztą jest pseudo-uczciwy (człowiek głupi, tak naprawdę nie może być uczciwy) to znaczy nie wziął za to więcej niż skromną kolację, a najprawdopodobniej dwa piwa w pubie.

Skutkiem artykułu było to, że wszyscy stali klienci zgłosili się do firmy z wyrazami współczucia, a większość złożyła dodatkowe zamówienia.

Kiedy powiedziałem o tym dziennikarzowi, który napisał artykuł stwierdził on- „Jeszcze powiedzą, że jesteśmy w zмовie”. A redaktor naczelny gazety, której nazwy nie wymieniam z litości, powiedział z głupia frant. - „Właściwie Pan powinien nam zapłacić za reklamę”. Konkurencja strzeliła sobie samobójczego gola. W konkursie na najpiękniejszą bramkę roku, miałby szansę na wysoka lokatę, ale nie zgłoszą się do konkursu.

.

To nie jest jedynie polski problem.

Dobrze byłoby, gdyby można powiedzieć, że gdzieś na świecie jest dobrze, że można byłoby skorzystać z dobrych wzorów europejskich, amerykańskich, czy jakichkolwiek innych.

Niestety- nigdzie nie jest dobrze, a w wielu miejscach znacznie gorzej niż w Polsce.

Wielokrotnie powtarzane kłamstwo staje się elementem świadomości społecznej. Powoduje nieracjonalne działania, krzywdy i nieszczęścia.

Fakty medialne powstają na skutek głupoty, ignorancji, prowokacji, przekupstwa itp. Rozpowszechniane są świadomie i nieświadomie, czasami w tak zwanych „dobrych intencjach” (człowiek głupi nie może mieć naprawdę dobrych intencji).

Paradoksalnie najlepiej przedstawia się sytuacja w takich krajach jak Korea Północna czy Maroko - czyli tak jak kiedyś było w Polsce. Media mówią to co nakazuje władza ,a ludzie są bardzo krytyczni, oczywiści ci, których iloczyn inteligencji jest większy niż 95 IQ.

U nas niestety specjalista od prawa europejskiego , który doskonale wie, że w UE nie każe się niszczyć czerstwego chleba, wierzy w istnienie nieradioaktywnego uranu, a fizyk, który doskonale wie, że w Temelinie konieczny jest radioaktywny uran, wierzy w brednie na temat Prawa Europejskiego podawane przez media.

.

Adam Jezierski

PS. Artykuł napisany kilkanaście lat temu. Wtedy nie udało się go opublikować.

.

.

.